

MATEUSZ J. HARTWICH

Kulturowe osvajanie krajobrazu w Karkonoszach. Przyczynek do historii nazewnictwa i budownictwa turystycznego po 1945 r.¹

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że penetracja turystyczna Karkonoszy ma swój początek w roku 1681 wraz ze wniesieniem kaplicy św. Wawrzyńca na szczycie Śnieżki. Politycznym podtekstem tego wydarzenia było wyznaczenie granicy ziem rodu Schaffgotschów [9]. Znamienny jest fakt, że początki turystyki w tej części Sudetów ściśle łączą się z symbolicznym oznakowaniem przestrzeni. Niezwykłym nawet na skalę europejską dokumentem z historii turystyki są księgi gości z tzw. Budy Samuela względnie Hampla. Te tzw. księgi Śnieżki (niem. *Koppenbücher*), zawierające wpisy od końca XVII w. po połowę XVIII w., przechowywane są obecnie w archiwum Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. O popularności tych gór niech świadczy fakt, że wpisów było z czasem tyle, że zwyczaju wykładania ksiąg gości w tym miejscu zaniechano. Faktem jest także, że już w drugiej połowie XVIII w. wokół narastającego ruchu turystycznego zaczęły powstawać zawody i usługi. Budy pasterskie (niem. *Bauden* od czeskiego *boudy*) położone w wyższych partiach Karkonoszy stawały się coraz częściej bazami noclegowymi dla wędrowców.

Niewątpliwie wielkie zasługi w rozpropagowaniu Karkonoszy miała fascynacja ich krajobrazem poetów i malarzy epoki romantyzmu. Odwiedzający te rejony artyści nie tylko uwiecznili je w swoich dziełach, ale stworzyli też swoisty kanon przedstawiania tych gór, oddziałujący aż po dzień dzisiejszy. W odnośnych pracach wymienia się przy tym nazwisko

¹ Niniejszy tekst oparty jest na badaniach autora w ramach pracy doktorskiej dot. powojennej historii turystyki w Karkonoszach, powstającej na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

znanego malarza Caspara Davida Friedricha, ale i przedstawicielei tzw. szkoły kowarskiej, którzy od lat dwudziestych XIX w. i później tworzyli obrazy kształtujące wyobraźnię przybyszów [1]. Należy przy tym wspomnieć, że produkowanie „landszaftów” na potrzeby podróży nie było jedynym objawem dalszej profesjonalizacji usług okolo-turystycznych. Do połowy XIX w. na obszarze Karkonoszy powstawały zrzeszenia przewodników górskich, tragarzy lektyk, budowano coraz więcej schronisk i hoteli, powstawały restauracje i karczmy.

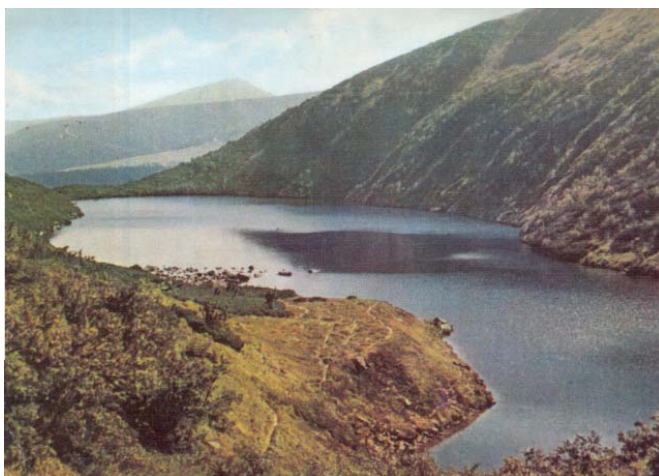
Rozwijająca się w XIX w. klasa średnia – drobna burżuazja, urzędnicy, nauczyciele, przedstawiciele wolnych zawodów – w coraz większej liczbie napływała w Karkonosze, które od 1867 r. posiadały połączenia kolejowe z Wrocławiem i Berlinem (przez Jelenią Górę). Ten rozwój infrastruktury komunikacyjnej i usługowej znalazł swój odpowiednik społeczny w założeniu regionalnych towarzystw górskich w 1880 r. Wtedy to powstały równoległe po obu stronach Karkonoszy organizacje o nazwie Riesengebirgsverein (RGV), które do roku 1945 stały się faktycznym gospodarzem gór. Mimo że ani śląski, ani austriacki/czeski RGV nie doczekał się jeszcze opracowania monograficznego, rola tego towarzystwa w zagospodarowaniu gór, dostosowaniu ich do potrzeb masowej turystyki i wreszcie propagowaniu jej nie tylko w samym regionie jeleniogórskim, jest powszechnie uznawana i podkreślana. Na marginesie trzeba wspomnieć, iż RGV odtworzono w roku 1951 w Niemczech Zachodnich, gdzie do dzisiaj w różnych miejscowościach istnieją sekcje tego klubu wędrowników.

Działalność RGV na obszarze Karkonoszy jest zresztą do dzisiaj zauważalna – sieć szlaków turystycznych bazuje na planie wypracowanym przez działaczy przedwojennych, różne schroniska, choć należały do prywatnych przedsiębiorców, również powstały z inicjatywy Riesengebirgsverein, a określana „Droga Jubileuszowa” prowadząca na Śnieżkę bierze swoją nazwę z jubileuszu 25-lecia RGV, obchodzonego w 1905 r. Co zrozumiałe, po drugiej wojnie światowej nazwa ta była pomijana, jednak w niektórych polskich publikacjach, a nawet oficjalnych dokumenach, używano jej bez zastrzeżeń natury politycznej. Gorszy los spotkał niezwykle pomnik poświęcony założycielowi RGV, Teodorowi Donatowi, znajdujący się przy Wielkim Stawie. Pomnik – piramida złożona ze skał zwiezionych z każdej miejscowości, w której istniała sekcja RGV – został po wojnie zburzony [12]. Na początku lat sześćdziesiątych władze Karpacza rozważały wręcz *„uporządkowani[e] ruin nad Wielkim Stawem i ewentualnie wykorzystanie uzyskanego budulca na wykonanie schronu turystycznego”*².

² Archiwum Państwowe we Wrocław Oddział w Jeleniej Górze (AP JG), zespół Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Karpaczu, t. 46 Komisja Turystyki 1958–1961.



Ryc. 1. Pomnik Teodora Donata nad Wielkim Stawem z widokiem na Śnieżkę.
W prawym górnym rogu widoczne jest schronisko księcia Henryka.
Źródło: *Eine Wanderung durch das Riesengebirge in Bildern*,
Warmbrunn około 1907.



Ryc. 2. Wielki Staw na pocztówce z lat siedemdziesiątych, fot. A. Stelmach.
Źródło: zbiory własne autora.

Z tym samym miejscem wiąże się notabene inna ciekawa historia – schroniska „księcia Henryka”. O ile przedwojenna nazwa „Prinz-Heinrich-Baude” wskazywała na pruskiego następcę tronu – brata cesarza, o tyle polska nazwa „Księcia Henryka” (czasami z dodatkiem „św.”) za patrona obrała sobie piastowskiego księcia śląskiego Henryka I Pobożnego. Nie da się dzisiaj ustalić, czy zabieg ten był celowy, czy też wynikał z błędnego tłumaczenia – niemiecki „Prinz” oznacza królewicza, a odpowiednikiem polskiego „księcia” – władcy księstwa, jest niemieckie „Herzog”. Tak czy inaczej, dylematy historyczne związane z tym obiektem rozwiązały się niejako same – schronisko spłonęło w 1946 r.

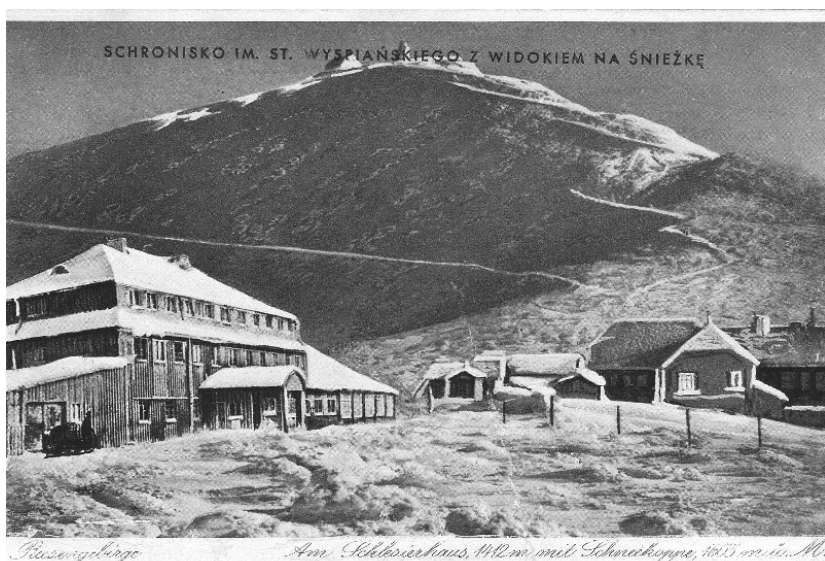
Generalnie po 1945 r. kwestia polskiego nazewnictwa w oswojaniu krajobrazu przez polskich osadników odgrywała bardzo dużą rolę [6]. W większości nie można było wrócić do wcześniejszych nazw słowiańskich, ponieważ w wielu przypadkach nie istniały. W porozumieniu ze stroną czechosłowacką i w oparciu o nazewnictwo górskie z innych obszarów Polski „Komisja Nazewnictwa Sudetów” utworzona przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przygotowała w latach 1947–1949 listę proponowanych nazw [2]. Lista ta uzupełniła inną tworzoną przez oficjalną Główną Komisję Ustalania Nazw. Przewodniczącym komisji „sudeckiej” był pionier polskiej turystyki i znawca Sudetów dr Mieczysław Orłowicz. On to odpowiada za wiele dziwnych tworów językowych, chociaż w niektórych przypadkach musiał ustąpić językoznawcom. I tak np. wyrażał ubolewanie, że nazwa zamku Chojnik (niem. Kynast) w brzmieniu bliższym pierwotnej słowiańskiej – „Chojnasty” została zmieniona na odpowiadającą współczesnej polszczyźnie [7]. Z drugiej strony starano się przenieść w Sudety toponomastykę z innych gór Polski (granie, wierchy), czemu sprzeciwiali się miejscowi działacze, np. Tadeusz Steć, starający się uszanować regionalną specyfikę [3].

Pomijając kwestię sporów eksperckich, należy się zgodzić z autorami wzmiankowanego powyżej opracowania z 1952 r., że *„wykaz nazw terenowych górskich w Sudetach praktycznie nie dotarł do nikogo i nawet ludność miejscowa naprawdę ich nie zna”* [7]. Już w 1946 r. inny działacz turystyki zwracał uwagę na fakt, że napływająca w te tereny ludność polska nie mogła czekać na ustalenie oficjalnych nazw i stosowała swoje, często przy tym ignorując istniejące stare słowiańskie nazwy [11]. W początkowym okresie po przejęciu byłych prowincji wschodnich Prus funkcjonowały zatem trzy nazewnictwa: tworzone *ad hoc* przez pierwszą odnośną komisję utworzoną przez OKP Poznań, tworzone spontanicznie przez ludność napływową oraz nazwy oficjalne. Nic dziwnego zatem, że jedyną wersją, na której wszyscy mogli się oprzeć, była wersja niemiecka! [7; 10]



Ryc. 3. Poczłtówka z widokiem na zamek Chojnik. Widoczny jest oryginalny podpis w języku niemieckim oraz polski nadruk z nazwą "Chojnasty", która funkcjonowała do około 1947 r. Źródło: zbiory własne autora.

Trudność w przyswajaniu sobie nowych polskich nazw wiązała się zapewne również z faktem, że przesadzano z upolitycznieniem – co konstato-
wano już w 1946 roku, wskazując na przykład nazwy „Równia pod Śnieżką” [11]. Schronisko na Równi pod Śnieżką powstało w 1922 r. jako „Schlesier-
haus”. Jego budowa było reakcją Niemców mieszkających po śląskiej stronie
gór na na represje władz czechosłowackich wobec niemieckich właścicieli
znajdującej się na terytorium tego państwa, „Obří boudy” (niem. Riesen-
baude) – bodajże najstarszego schroniska w Karkonoszach. Po 1945 r.
„Schlesierhaus” zostało przemianowane na „Schronisko im. St. Wyspiań-
skiego”, a następnie zwane po prostu „Pod Śnieżką”. Co ciekawe, już od lat
pięćdziesiątych funkcjonuje jako nazwa alternatywna „Dom Śląski”, co jest
dosłownym tłumaczeniem nazwy przedwojennej. Podobny los spotkał inne
hurrapatriotyczne nazwy jak „Patria” (Na Szrenicy), „Wierchy” (?), „Wawel”
(Nad Śnieżnymi Kotłami) i „Piast” (Pod Łabskim Szczytem). Jedyłą „ide-
ologiczną” nazwą, która utrzymała się dłużej, była nazwa schroniska „im.
Bronka Czecha” – jednak i ten obiekt spłonął w grudniu 1966 r. Jako cieka-
wostkę można zaś potraktować fakt, że skałka Słonecznik, która w 1942 r.
została przemianowana z okazji osiemdziesiątych urodzin karkonoskiego



Ryc. 4. Pocztówka z widokiem z Równi pod Śnieżką na Śnieżkę ze schroniskami po obu stronach granicy. Widoczny jest podpis w języku niemieckim oraz polski nadruk. Źródło: zbiory własne autora.

noblisty Gerharta Hauptmanna na „Gerhart-Hauptmann-Stein”³, po wojnie krótko funkcjonowała jako „Głaz Tetmajera”.

Kwestiom przejmowania obiektów turystycznych przez pionierów polskiej turystyki na Dolnym Śląsku oraz roli, jaką odegrała w procesie osławiania („polonizacji”) Karkonoszy turystyka i wydawnictwa popularne, poświęcono już osobne studia [6; 4]. Jednak psychologiczny wymiar tego zjawiska nie był w literaturze analizowany. Możemy się domyślać, że dla miejscowej ludności, która w ogromnej większości nie była w początkowym okresie włączona do procesu adaptacji infrastruktury turystycznej ani nadawania nazw, kwestie te pozostały obce.⁴ Jeszcze w 1948 r. referent turystyki przy Wydziale Powiatowym w Jeleniej Górze narzekał: „Większość posiadaczy pensjonatów, restauracji i kiosków są to przeważnie ludzie, którzy dopiero w czasie wojny, lup [sic!] po niej zetknęli się z tą gałęzią pracy, więc wszystko idzie opornie i ciężko. Trzeba by tych ludzi podciągnąć, a element żerują-

³ Patrz AP JG, Zbiór: Kolekcja I – Zbiór szczątków różnych zespołów niemieckich, zeszyt 7 „Zbiór akt Gerharta Hauptmanna z lat 1921–1946 [1957–1962]”.

⁴ Na efekt wyobcowania wśród osadników na skutek niemożności nazwania otaczającej ich przestrzeni zwracał uwagę Dariusz Niedźwiedzki w swoim studium nt. Lubomierza [5].

cy na naiwności ludzkiej, wykorzystujący chwilowe konju[n]kturę, aby się łatwo wzbogacić – usunąć, chodzi o to, by się przygotować na później, gdy zostaną otwarte granice Państwa dla turystów, byśmy pokazali, że umiemy gospodara-rzyć i pracować lepiej jak Niemcy"⁵. Przy okazji sporządził listę 795 (!) miejsc – uroczysk, które nie otrzymały jeszcze polskich nazw⁶.



Ryc. 5. Makieta projektu nowego schroniska i obserwatorium na Śnieżce.
Źródło: Archiwum Akt Nowych.

Osobne studium należałoby poświęcić dotychczas nie zbadanym rozdziałom tej historii z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przyniosły one nie tylko dynamiczny rozwój ruchu turystycznego po stagnacji lat stalinizmu, ale i nowe zjawiska oswajania krajobrazu przez nowych mieszkańców. Nie jest przypadkiem, że mobilizacja społeczna po 1956 r. w niemałym stopniu koncentrowała się na kwestii przywrócenia turystyce na obszarze Sudetów szczególnego znaczenia. W roku 2008 obchodzona jest pięćdziesiąta rocznica powstania tzw. Tez Jeleniogórskich – programu rozwoju powiatu jeleniogórskiego, stanowiącego unikatowy przykład inicjatywy oddolnej. Ta społeczna mobilizacja, wraz z nowym podejściem do spraw turystyki na szczęblu

⁵ AP JG, Powiatowa Rada Narodowa w Jeleniej Górze 1945–1950, t. 65 Turystyka 1948–1950.

⁶ AP JG, Powiatowa Rada Narodowa w Jeleniej Górze, t. 64 Turystyka 1948–1949.

centralnym w Polsce, spowodowała istotne przemiany na obszarze Karkonoszy. Z peryferyjnego regionu z przestarzałą i niedostateczną bazą noclegowo-gastronomiczną stały się jednym z największych ośrodków wypoczynku w kraju. Przełom ten znalazł swoje odzwierciedlenie w licznych inwestycjach, jak chociażby w budowie wyciągów na Kopę i na Szrenicę.

Najbardziej imponującą „pamiątką” po tych czasach jest jednak budowa nowego schroniska i obserwatorium na Śnieżce. Była ona nie tylko sposobem na nadanie temu miejscu nowego polskiego charakteru [8], ale i dawała nadzieję na stworzenie czegoś unikatowego. *„Ze względu na specyfikę sytuacji, charakter i funkcję budynku, oraz trudne warunki meteorologiczne, architektura dąży do podkreślenia tych cech. Niepowtarzalność miejsca wyraża pewna indywidualna forma budynku i jego konstrukcja”* – pisał inż. Witold Lipiński w uzasadnieniu projektu „talerzy” w 1960 r.⁷ Wydaje się, że argumentacja ta – obok niższych kosztów budowy i eksploatacji – przekonała decydentów, skoro budynek w nieznacznie zmienionej postaci stanął na szczycie największej góry Sudetów ostatecznie w 1974 r. Można zaryzykować stwierdzenie, że budowla ta symbolizuje zakończenie etapu powojennego osławiania krajobrazu, charakteryzującego się zmaganiem z niemieckimi pozostałościami. Na ile można przy tym mówić o początku nowej epoki w budownictwie turystycznym w Karkonoszach i czy tego typu architektura stanowi odpowiedni wkład pokoleń powojennych w dziedzictwo regionu – niech każdy oceni sam⁸.

Literatura

- [1] BŹDZIACH K. (red.), *Wspaniały krajobraz. Artyści i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX w.*, Gesellschaft für Interregionalen Kulturaustausch, Berlin i Jelenia Góra 1999.
- [2] GARCZYŃSKA H., *Działalność Komisji Nomenklatury Sudetów (1947-1950)*, „Rocznik Jeleniogórski” XXXVIII, 2006, s. 125–132.
- [3] KĘDZIORA Z., MATEUSIAK A., STRYCHARCZYK A. (red.), *50 lat Oddziału PTT-PTTK „Sudety Zachodnie” 1946-1996*, Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”, Jelenia Góra 1996.
- [4] KULIK Z., *Przejmowanie poniemieckiego majątku turystycznego w Sudetach i na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Wierchy”, r. 64, 1999, s. 193–212.
- [5] NIEDŹWIEDZKI D., *Odzyskiwanie miasta. Władza i tożsamość społeczna*. Universitas, Kraków 2000.

⁷ Archiwum Akt Nowych, Komitet dla Spraw Turystyki, t. 241/21.

⁸ Co ciekawe, projekt ten już na długo przed wybudowaniem uznano za wart zareklamowania. Fotografia makiety znalazła się m.in. w przewodniku po strefie konwencji turystycznej z 1962 r. „Na szlakach przyjaźni”, ale i w publikacji przeznaczonej m.in. na rynki zagraniczne „W Karkonoszach”, tekst Tadeusz Steć, zdjęcia Stefan Arczyński, Warszawa 1969 (ukazała się równocześnie w językach: polskim, angielskim i niemieckim).

- [6] NOWOSIELSKA-SOBEL J., *Na barkach nieśli krajobraz – z problemów osuwania zastanej przez osadników przestrzeni na przykładzie powiatu jeleniogórskiego drugiej połowy lat 40.*, [w:] NOWOSIELSKA-SOBEL J., STRAUCHOLD G. (red.), *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, Wydawnictwo Atut, Wrocław 2006, s. 108–126.
- [7] ORŁOWICZ M., MAŁACHOWSKI B., *Polskie Sudety*, „Wierchy”, 1952, s. 23–46.
- [8] PRZERWA T., *Die Schneekoppe – der höchste Berg des Riesengebirges*, [w:] CZAPLIŃSKI M., HAHN H.-H., WEGER T. (red.), *Schlesische Erinnerungsorte. Gedächtnis und Identität einer mitteleuropäischen Region*, Neisse Verlag, Görlitz 2005, s. 12–28.
- [9] STAFFA M., *Karkonosze* (wyd. 2), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006.
- [10] WAGIŃSKA-MARZEC M., *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] MAZUR Z. (red.), *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Ziemia Zachodnie – Studia i Materiały 18, Instytut Zachodni, Poznań 1997, s. 369–416.
- [11] WĄSOWICZ J., *O nowych nazwach polskich*, „Ziemia” r. XXX 1946, nr 3, s. 7–9.
- [12] WIKOREJCZYK M. K., *U stóp Śnieżki. Wybrane opowiadania krajoznawcze*, Oficyna Wydawnicza „Sudety”, Wrocław, 1998.